

Odrodzenie a Królestwo

(Jan 3:1-21)

„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna Swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny” – Jan 3:16.

Niniejsza lekcja dobrze ilustruje niewłaściwe myśli i objaśnienia Biblii, które tak ogólnie zostały przyjęte w chrześcijaństwie. Dziwną z pewnością jest rzeczą, że ludzie o przeciętnych zdolnościach, którzy mogą dość dobrze rozumować w wielu sprawach, przy badaniu Słowa Bożego nie używają rozsądku. Utarte tłumaczenie powyższych wersektów podaje, że Jezus mówił Nikodemowi, iż wkrótce zbuduje swój Kościół, który nazywał Królestwem Bożym, chociaż to wcale nie miało być podobne do królestwa i nie miało mieć żadnej władzy na świecie. Twierdzą, że Jezus dawał Nikodemowi do zrozumienia, że Jego Kościół miał być uważany za królestwo, ponieważ ostatecznie ma objąć cały świat, tak że wola Boża będzie wykonywana na ziemi, jak jest wykonywana w niebie. Następnie, czyniąc te poglądy bardziej nedorzecznymi, uczą, że Pan powiedział, iż tylko spłodzeni z ducha będą mogli ocenić to królestwo i wejść do niego. Prosimy zauważyć, jak wielka nedorzecznosc zawiera się w takim tłumaczeniu.

Po upływie dziewiętnastu stuleci liczba katolików i protestantów razem wynosi około czterystu milionów ludzi, włączając w to różne klasy ludzi cywilizowanych krajów, niewłaściwie nazywających się chrześcijaństwem. Pozostałe miliard dwieście milionów ludzkości albo wcale nie słyszało o Panu Jezusie, albo słysząc, odrzuciło Go. Zatem liczba pogan w czasach obecnych jest kilka razy większa, niż była w czasie, gdy Pan rozmawiał z Nikodemem. Jeżeli więc świat jest Królestwem Bożym, to czy to królestwo czyni postęp w jakimkolwiek znaczeniu? Oczywiście, że nie. Teraz przypatrzmy się tym czterystu milionom ludzi, którzy nazywają się chrześcijaństwem i osądzmy, jak możemy najlepiej, kim oni są, bez względu na to, co o sobie mówią. Ilu z nich choć w części wyznaje, że byli ponownie narodzeni, że są spłodzeni lub narodzeni z Boga i odnowili się przez ducha świętego? Prawie żaden. Zaiste, takich jest tylko „Maluczkie Stadko”, podobnie jak rzecz się miała za czasów naszego Pana.

Jeżeli ktoś wątpi, że tak jest w rzeczywistości, niech się popyta swoich przyjaciół i sąsiadów, a przekona się, ile wiedzą o ponownym narodzeniu się, czyli o spłodzeniu

z ducha. Wyjaśnij im, co rozumiesz przez zupełne ofiarowanie się Bogu, przez poświęcenie czasu, siły i wszystkiego, co posiadasz Bogu na służbę. Powiedz im o zmianie w sercu przez spłodzenie i pomazanie duchem świętym, a wtedy zapytaj, ilu z nich ofiarowało się Bogu, czyli otrzymało ducha świętego. Niedługo będziesz musiał się pytać, bo szybko przekonasz się, jak wielki błąd jest w tym zwykłym poglądzie o królestwie, przekonasz się, że ten pogląd jest niemożliwy do skutecznego, zatem nie może być tym, o czym mówił Pan.

Będąc przekonani, że pogląd chrześcijaństwa na wersekt, które mamy rozważać, jest zupełnie błędny, przystąpmy z nieuprzedzonym umysłem i uważnie z modlitwą, zbadajmy każdy wyraz naszej lekcji, abyśmy poznali Prawdę, a ta Prawda, aby nas wyswobodziła od błędu, przesądu, aby oświeciła nas i dała nam pomoc i radość.

Nikodem i Wielki Nauczyciel

Nikodem, wpływowa osobistość wśród Żydów, członek Sanhedrynu, faryzeusz, znany szeroko jako nauczyciel świątobliwości i poświęcenia się Bogu, przyszedł do Jezusa w nocy. Może niekoniecznie z bojaźni obrał porę nocną, może rozsądek mu nakazywał, aby był roztropek, nie szkodził sobie lub innym. Możliwe też, że przyszedł w nocy dlatego, iż w tym czasie miał lepszą sposobność porozmawiać prywatnie z Mistrzem. W każdym razie okazał głębokie poważanie i grzeczność względem Mistrza. Na wstępie zatytułował Go Mistrzem, czyli Nauczycielem. Wyznał, iż wierzy, że Pan przyszedł od Boga i że był sługą, którego Bóg umiłował, w dowód czego obdarzył Go mocą czynienia tak wielkich cudów. Zaledwie mała część ich rozmowy tego wieczoru jest tu podana. Możemy słusznie przypuszczać, że Nikodem przyszedł zapytać się o Królestwo Boże, o którym uczył Jan Chrzciciel i jego uczniowie, a następnie Jezus i Jego uczniowie. Jako badacz Pisma wiedział, że należało się spodziewać królestwa, że Bóg będzie błogosławił i podźwignie Izraela, że ostatecznie obietnica dana Abrahamowi: „I będą błogosławione w tobie wszystkie narody ziemi” (1 Mojż. 12:3) wypełni się. Mając zaufanie do Jezusa, Nikodem chciał się dowiedzieć więcej szczegółów o Królestwie Bożym, bo ani Jan Chrzciciel, ani Jezus nie uczyli, w jaki sposób to królestwo będzie zaprowadzone. Nie mieli wojska, oficerów, żadnych zasobów pieniędzy ani innych rzeczy potrzebnych na zaopatrzenie armii. Na wszystkie te pytania Pan odpowiedział słowami: „Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci: Jeżeli się kto nie narodzi znowu, nie może widzieć królestwa Bożego” – Jan 3:3.



Możemy sobie wyobrazić zakłopotanie Nikodema, który spodziewał się króla z chwalebnym orszakiem, jakiego żaden monarcha dotąd nie miał. Zapewne spodziewał się, że Mesjasz-Król będzie przedstawiał Boską władzę i moc wśród ludzi. Osądźmy teraz, jak bardzo Nikodem był zakłopotany, gdy Pan mu powiedział, że nikt nie może widzieć królestwa, jeżeli się nie narodzi znowu, czyli nie odrodzi. Jak wielki zamęt powstał w jego umyśle, możemy zauważyć z jego pytania: „Jakoż się może człowiek narodzić, będąc stary?” (Jan 3:4). Z odpowiedzi, jaką Pan mu dał, Nikodem otrzymał nieco światła. Jezus rzekł:

„Jeźliby się kto nie narodził z wody i z Ducha, nie może wniknąć do królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło z Ducha, duch jest” (Jan 3:5-6).

W tych kilku słowach Nikodem otrzymał nieco twardego pokarmu, z czego mógł zrozumieć, że Królestwo Boże nie będzie cielesne, ziemskie, ale niebieskie, duchowe. Mógł zauważyć, że cielesne narodzenie się dziecka jest figurą, czyli symbolem ilustrującym nowe narodzenie, czyli narodzenie się z ducha, że Pan dał mu do zrozumienia, iż Królestwo Boże będzie na wyższym poziomie niż królestwo ziemskie, że Królestwo Boże będzie duchowe i ludzkość jako całość nie będzie mogła widzieć ani wejść do niego, lub stać się członkami tego królestwa. Tylko spółdzeni, a następnie narodzeni z ducha będą mogli wejść do duchowego królestwa i widzieć je. Pan oświadczył: „Kto się narodzi z wody i z ducha” (Jan 3:5). Wzmianka o wodzie mogła przypomnieć Nikodemowi chrzest na odpuszczenie grzechów, czyli jako znak pokuty, co Jan i jego uczniowie głosili.

My, którzy żyjemy po zesłaniu ducha świętego oraz pod wpływem i kierownictwem tegoż ducha, możemy mieć jaśniejsze pojęcie rzeczy Bożych i wzmianka Pana o wodzie może mieć dla nas większe znaczenie. Rozumieemy, że woda reprezentuje Prawdę i, jak apostoł Jakub mówi, nasze spółdzenie z ducha też zostało dokonane „słowem Prawdy” (Jak. 1:18). Również apostoł Paweł powiedział: „Ale podług miłosierdzia swego, zbawił nas przez omycie odrodzenia i odnowienia Ducha Świętego” (Tyt. 3:5). Sumując te rzeczy, zrozumiemy, że nasze odrodzenie, czyli nasze spółdzenie z ducha świętego i nasze odnowienie się przez tego ducha, otrzymujemy w związku z omyciem i oczyszczeniem dokonany przez działanie Prawdy, czyli przez Słowo Boże. Te rzeczy są symbolicznie pokazane w Przybytku izraelskim. Kapłani, mający reprezentować Nowe Stworzenie, zanim mogli wejść do Miejsca Świętego, musieli najpierw omywać się w umywalni, która reprezentowała Słowo Boże, Prawdę, czyli wodę odrodzenia, przez którą przyszlismy do stanu poświęce-

nia się Bogu, a Bóg chętnie przyjął nas do duchowej rodziny i dał nam ducha przysposobienia synowskiego – „także jest każdy, który się narodził z ducha” (Jan 3:8).

Gdy Pan przedstawił Nikodemowi warunki, na jakich można wejść i widzieć królestwo duchowe, Nikodem się zdziwił. Na co Pan znów powiedział: „Nie dziwuj się, żem ci powiedział: Musicie się znowu narodzić” – Jan 3:7. Jezus zwrócił uwagę Nikodema, że duchowe istoty są niewidzialne. Następnie dał mu ilustrację, jakim będzie ten, kto się narodzi z ducha. Za ilustrację Pan wziął wiatr. Chociaż nie wiemy, skąd wiatr przychodzi ani dokąd idzie, to odczuwamy jego wpływ, słyszymy szum i widzimy jego skutki. To Pan dał Nikodemowi za ilustrację, że tak będzie z każdym narodziłym z ducha. Wszyscy tacy będą niewidzialni, nieuchwytni, a jednak obecni i potężni. Takim też będzie królestwo duchowe, gdy będzie ustanowione. Musimy stanowczo trzymać się tego, co Pan powiedział, w przeciwnym razie popadniemy w błąd i zamieszanie. Nie możemy nikomu dozwolić na przekraczanie Pisma, gdy ktoś twierdzi, że tak Pan mówił, czego On wcale nie mówił. Musimy odrzucić myśli, że Pan, mówiąc, iż każdy narodziły z ducha będzie niewidzialny, miał na myśli, że duch, z którego jesteśmy spółdzeni, jest niewidzialny. Chociaż to jest prawdą, to jednak nie o tym Pan mówił. Nie dajmy się również wprowadzić w błąd twierdzeniem, że Pan miał na myśli, iż duch święty przechodzi tędy i owędy po całym świecie i jednych spółdza, a drugich pomija i że nie wiemy, kto jest spółdzony, a kto nie. Wszystko to prowadzi do zamieszania i nie jest zgodne z tym, co jest napisane. Kto chce mieć jasne i właściwe pojęcie nauki Mistrza, musi ściśle trzymać się Pisma. Ponieważ nie byliśmy ostrożni, byliśmy dość długo w ciemności, dlatego że dozwoliliśmy, ażeby nam ktoś czytał ze Słowa Bożego coś, czego tam wcale nie ma. Nie możemy dodawać do Słowa Bożego, bo ktokolwiek to czyni, wprowadza sobie zamieszanie i nie jest wiernym sługą Prawdy ani przedstawicielem Bożym.

Nikodem, słysząc, co Pan powiedział, zdumiał się i znów zapytał: „Jakoż to może być?” (Jan 3:9). Czy jest możliwe, aby ci, co studiowali Zakon i proroków, byli w błędzie przez całe wieki? Pan odpowiedział mu, że on jako nauczyciel w Izraelu, powinien być zdolny zrozumieć te rzeczy, gdy On mu zwrócił na nie uwagę. Jako myślicy badacz Zakonu Nikodem powinien dopatrzeć się, że ogólny pogląd, iż Królestwo Boże będzie ziemskim, nasuwa trudności nie do pokonania. Powinien być przygotowany na wiadomość, że to królestwo będzie duchowe, tak jak przy innej okazji Pan objaśnił, że ono nie przyjdzie z zewnątrz okazłością, o czym ludzie mogliby powiedzieć: „Oto tu jest”, albo „Oto tam jest” (Łuk. 17:20-21), ale że to królestwo będzie wpośród ludzi niewidzialne, lecz potężne.



Odrodzenie a Królestwo

W V Tomie „Wykładów Pisma Świętego” (str. 189,192) wykazaliśmy niezwykle trafność słów Pana:

„Co się narodziło z ciała, ciało jest, a co się narodziło ducha, duch jest” – Jan 3:6.

Jak w rzeczach cielesnych nic nie może narodzić się z ciała, jeżeliby przed tym nie było spłodzone z ciała, podobnie w rzeczach duchowych, nikt nie może się narodzić z ducha, jeżeliby przedtem nie był spłodzonym z ducha. Spłodzenie z ducha następuje w związku „z omyciem, odrodzeniem przez Słowo” (Efezj. 5:26), a to dzieje się w doczesnym życiu. Następnie jako Nowe Stworzenie rozwijamy się, aż do stanu ożywienia, kiedy stajemy się czynni w służbie Pańskiej. Ci spłodzeni i ożywieni, których nowa wola zostaje wierna aż do śmierci, przy zmartwychwstaniu narodzą się z ducha, czyli zmartwychwstaną jako duchowe istoty. Tak więc nasz Pan był spłodzony z ducha przy chrzcie, a przy zmartwychwstaniu narodził się z ducha jako pierwiastek z umarłych, pierwszy spośród wielu braci. Podobnie Jego bracia, współdziedzice królestwa, w czasie obecnym są spłodzeni z ducha, gdy zostają omyci i odrodzeni, a gdy będą wierni, to przy zmartwychwstaniu, czyli przy ich przemianie, nastąpi narodzenie z ducha. To, co *„bywa wsiane w niesławie, a będzie wzbudzone w sławie; bywa wsiane w słabości, a będzie wzbudzone w mocy; bywa wsiane ciało cielesne, a będzie wzbudzone ciało duchowne”* – 1 Kor. 15:43. Ci będą uczestnikami pierwszego zmartwychwstania, do duchowej natury, chwały, czci i nieśmiertelności. Należy tu zwrócić uwagę, że wielu popada w zamieszanie, ponieważ nie zauważyło, iż greckie słowo „*gennao*” stosuje się tak do spłodzenia, jak i do narodzenia.

„Co wiemy, to mówimy” (Jan 3:11)

W odpowiedzi Pan zapewnił Nikodema, że Jego świadectwo, iż królestwo będzie duchowe, nie jest żadnym próżnym wymysłem. Pan wiedział, co mówi, tylko Nikodem nie był przygotowanym, aby mógł to zrozumieć. Nikodem nazwał Pana Mistrzem i Nauczycielem, i wyraził wiarę, że On był posłanym od Boga, a pomimo to był tak uprzedzony, że nie był gotowy przyjąć świadectwo od Pana, który jedynie był zdolny dać mu wyjaśnienie. Przy innej sposobności Pan dał do zrozumienia, że wiele miał do powiedzenia o Królestwie Niebieskim, ale wtedy nie był stosowny czas na to, ponieważ Jego słuchacze byli w nieodpowiednim stanie, aby mogli zrozumieć rzeczy duchowe – *„Jeżeliż gdym wam ziemskie rzeczy opowiadał a nie wierzycie, jakoż będzie wam powiadał niebieskie a uwierzycie?”* – Jan 3:12. W świetle napomnień św. Pawła widzimy, że słowa Mistrza

nie były zwodnicze, raczej były zestawieniem faktów, lecz jak apostoł mówi, cielesny, niespłodzony z ducha człowiek nie może zrozumieć rzeczy duchowych. Dlatego Pan mógł nauczać uczniów, jak i innych ludzi, tylko rzeczy ziemskich, zaś głębokie rzeczy Planu Bożego pozostawił, aż Jego naśladowcy podczas Zielonych Świątek zostali spłodzeni z ducha świętego i w ten sposób byli przygotowani, uzdolnieni i przysposobieni, aby mogli zrozumieć rzeczy duchowe (1 Kor. 2:14).

Podobnie rzecz ma się z olbrzymią większością ludzi w czasach dzisiejszych. Nie będąc spłodzeni z ducha, nie mogą zrozumieć rzeczy duchowych. Dlatego często przestrzegamy, aby nie wmuszać Prawdy tym, co nie mają uszu ku słuchaniu. Zastosujmy do nich inną taktykę. W świetle tego, co już zrozumieli, starajmy się im wskazać drogę do poświęcenia, wykażmy im, jak rozumnym jest poświęcić się Bogu na służbę. Gdy poświęcą się i zostaną spłodzeni z ducha, wtedy głębokie rzeczy Boże będą należeć do nich i będą mogli je zrozumieć. Porządek nakazuje, ażeby nie rzucać peret, głębokich rzeczy duchowych, przed ludzi nieodrodzonych. Takim rozsądniej jest mówić o zarysach planu Bożego odnoszącego się do świata w ogólności, zarazem napominać ich, aby łaski Bożej nie przyjmowali nadaremno. Możemy ich zapewniać, że mądrość pochodząca z góry i zdolność ocenienia głębokich rzeczy przyszłych jest darowana tylko tym, co wchodzą w duchowe przymierze z Bogiem i jako Nowe Stworzenie zostali przyjęci do rodziny Bożej.

„Nikt nie wstąpił do nieba” (Jan 3:13)

To orzeczenie naszego Pana nie wywarło szczególniejszego zdziwienia na Nikodemie, ponieważ w Zakonie i prorokach ani w naukach prawowiernego judaizmu nie było wcale mowy o poglądach, jakie panowały wśród pogan, że umarli nadal żyją i to lepszym życiem niż przed śmiercią. Żydzi rozumieli, że umarli są umarłymi. Jedyną nadzieją dla nich była w zmartwychwstaniu, gdy Mesjasz przyjdzie, aby znieść przekleństwo i zaprowadzić Królestwo Niebieskie wśród ludzi, podnosząc ich z upadku i jednając z Bogiem. W czasach dzisiejszych pogańska filozofia Platona, że umarli żyją lepszym życiem niż przed śmiercią, z całą niedorzecznością, jaka zawiera się w tej teorii, przyjęła się w całym chrześcijaństwie. Zdrowo myślący ludzie, okazujący dość rozsądku w innych sprawach mówią, że wierzą w zmartwychwstanie, a jednocześnie utrzymują, że umarli nie są umarłymi. Nie mogą jednak nam powiedzieć, jak można mówić o zmartwychwstaniu, jeżeli umarli nie są umarłymi, ale żyją nadal. Niech wszyscy, którzy studiują niniejszą lekcję z pragnieniem, aby się nauczyć czegoś od Mistrza (a nie, aby Go uczyć), zwrócą baczną uwagę na słowa: *„A nikt nie wstąpił do nieba”* (Jan 3:13, ostatnie cztery słowa wiersza 13 – „który jest w niebie” nie znajdują się w najstarszych greckich manuskryptach, widocznie nie były częścią rozmowy Pa-



na z Nikodemem).

Wąż miedziany na puszcy

Pozostała część tej lekcji – według naszego zrozumienia – nie została wypowiedziana do Nikodema, ale jest połączeniem różnych nauk naszego Pana, które ewangelista zebrał razem w tym miejscu.

W wierszu 14 (Jan 3:14) Pan uczynił wzmiankę o miedzianym wężu na puszcy. Zarazem zaznaczył, że to było typem na Jego ukrzyżowanie, co dla nas jest ważne. Pamiętamy tę historię, gdy pewnego razu Żydzi zgrzeszyli przeciw Bogu, Bóg dopuścił na nich jadowite węże, które ich kąsały, z tego powodu cierpieli wielkie bóleści i licznie umierali, aż Mojżesz z rozporządzenia Bożego wywiesił na drzewie miedzianego węża. Od tego czasu każdy Izraelita ukąszony przez węża, gdy z wiarą spojrzał na miedzianego węża, został uzdrowiony. Pozafigurą tego jest następująca: Cała ludzkość jest ukąszona grzechem i, jak apostoł zaznacza, *„wszystko stworzenie wespół wzdycha i wespół boleje aż dotąd”* (Rzym. 8:22). Dziewiętnaście stuleci temu Syn Człowieczy, Jezus, był podniesiony na Kalwarii jako grzesznik, ponieważ grzechy nasze zostały nań włożone, aby pragnącym mógł przypisać swoją sprawiedliwość, uzdrowić ich i dać im żywot wieczny.

Pan, mówiąc o tym, powiedział: *„Tak musi być wywyższony Syn człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”* (Jan 3:14-15). Dotąd zaledwie mała garstka miała sposobność uwierzyć w Niego. Wielkie rzesze tak za czasów naszego Pana, jak i aż dotąd są w zupełnej nieświadomości odnośnie odkupienia, Jego ofiary i błogosławieństwa zapewnionego tym, którzy zwrócą swe oczy na Niego. Czy oni nigdy nie dowiedzą się o Nim? Czy nigdy nie spojrzą z wiarą na Niego? Czy tylko sam Kościół, szczególnie wybrany i obdarzony łaską w Wieku Ewangelii, ma ten przywilej? Nie! W czasie właściwym Bóg sprawi, że znajomość Jego łaski osiągnie każdego członka rodzaju ludzkiego. To jest główną treścią następnych słów Mistrza: *„Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”* – Jan 3:16. Jest to błogim zapewnieniem. Radujemy się, że *„z łaski Bożej Jezus za wszystkich śmierci skosztował”* (Hebr. 2:9). Radujemy się, że On jest ubłaganiem za nasze grzechy, czyli za grzechy Kościoła, a także za grzechy całego świata (1 Jana 2:2) i że w rezultacie tego cały świat będzie miał przywilej, sposobność przejrzenia; wszyscy będą mogli widzieć i zrozumieć te niedoścignione bogactwa łaski Bożej w Jezusie Chrystusie.

Z radością czytamy, że: *„Nie posłał Bóg Syna Swego na świat, aby sądził świat, ale aby świat był zbawiony przezeń”* – Jan 3:17. Świat już był osądzony, jako rodzi-
na Adamowa stał się uczestnikiem jego przekleństwa.

Świat raczej potrzebował wybawienia z Adamowego przekleństwa, które na nim ciążyło. Ludzie potrzebują wyzwolenia z niewoli skażenia fizycznego, umysłowego i moralnego. Jezus przyszedł na świat, aby ich z tego uwolnić. Jak wielka różnica jest między tym, co Pan uczył, a tym, co zawiera się w doktrynach chrześcijaństwa. Teoria ciemnych wieków uczy, że wszyscy, co nie należą do Kościoła, są skazani na wieczne męki. Z powodu ciemnoty, przesądu i nieświadomości rodzaj ludzki, jako całość, dotąd nie otrzymał łaski Bożej, nie miał żadnej sposobności. Te fałszywe nauki twierdzą, że świat nigdy nie otrzyma łaski Bożej, że Bóg nigdy nie zamierzał zbawić świata i że Chrystus nie umarł za świat a tylko za Kościół, za wybranych. Jak chwalebna jest długość, szerokość, wysokość i głębokość miłości i mądrości, jaka jest objawiona ze Słowa Bożego, podczas Żniwa tego Wieku. Z tegoż Słowa dowiadujemy się, że wybór Kościoła jest tylko wstępem do wielkiego dzieła błogosławienia, oświecenia, podnoszenia i naprawienia świata w ogólności, w czasie właściwym. Ma się rozumieć, ci, co otrzymawszy światło Prawdy, odrzucają je, ściągają na siebie pewną miarę odpowiedzialności, jak Pan to zaznaczył: *„A tenci jest sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność niż światłość; bo były złe uczynki ich”* – Jan 3:19. Znaczenie tego jest jasne. Pan, za czasu pierwszego przyjścia, nie przyszedł po to, aby powiększyć Adamowe potępienie ciężące na ludziach; przeciwnie, przyszedł, aby złożyć ofiarę i znieść to potępienie. Niemniej jednak Jego obecność wtedy na świecie oraz światło, które wtedy świeciło i które świeciło odtąd przez Jego naśladowców, niosło ze sobą pewną miarę odpowiedzialności i potępienia dla wszystkich, którzy temu światłu się sprzeciwiali.

To potępienie jest oddzielne i zupełnie różne od tego, które ludzie odziedziczyli, a które przez ofiarę Chrystusową złożoną za grzechy, z czasem będzie zupełnie zniesione. Ci, co świadomie odrzucają światłość Prawdy, ściągają na siebie potępienie, za które poniosą karanie w tym lub w przyszłym życiu. Przy wymierzeniu tej kary Bóg będzie miał wzgląd na odziedziczone słabości, pokusy itp. Wszystkie upadki popełnione z powodu słabości odziedziczonych po Adamie, będą przykryte zasługą ofiary Chrystusowej. Tylko osobista złość będzie karana. Kto do najwyższego stopnia uparcie sprzeciwiałby się światłu Prawdy, to karą za takie przestępstwo byłaby wtóra śmierć.

Proces wybierania

Z powyższego widzimy, że gdziekolwiek światło Ewangelii przyświeca, tam powstaje pewna odpowiedzialność i mniejsza lub większa selekcja. Jak to Pan określił, wszyscy, co dobrowolnie czynią zło wobec światła, okazują, że nienawidzą światłości, bo ta objawia ich błąd i grzech, z którym oni są złączeni i umiłowali go przynajmniej do pewnego stopnia. Oni unikają i nien-



awidzą światłości, bo ta strofuje ich ciemność, błąd i grzech. Ci zaś, co chcą służyć Prawdzie z radością, starają się zdobyć jak najwięcej światła. Pragną, aby światłość przejawiała się w ich postępowaniu, aby wszyscy wiedzieli, że starają się czynić wolę Bożą, na ile ich stać. Jeżeliby się im coś przytrafiło przeciw woli Bożej, jakiś błąd w ich postępowaniu lub naukach, to są zawsze chętni i gotowi naprawić to.

Ta praca wybierania i oddzielania jest dokonywana wśród chrześcijan, a nie wśród pogan, a szczególnie wśród tych, co się mieniać mają ludem Bożym, przyznając, że się odwrócili od ciemności do światłości, podobnie jak Żydzi rościli do tego pretensję za czasów naszego Pana. Zdając sobie sprawę z tego, starajmy się gorliwie zdobyć każdy promień światła, który rozjaśniałby plan Boży lub oświecał nasze życie i serce. Pożądajmy coraz więcej znajomości Prawdy, aby Prawda uwalniała nas od wszelkiej niewoli i uczyniła nas niewolnikami woli Bożej w Jezusie Chrystusie. Jako dziatki światłości nie możemy mieć społeczności z żadnymi doktrynami czy innymi niepożytecznymi uczynkami ciemności. Im więcej Słowo Boże oświeca nasze wyrozumienie i pomaga nam odróżnić światłość od ciemności, prawdę od błędu, sprawiedliwość od grzechu, tym więcej starajmy się umocnić nasze stanowisko wierności Bogu.

Pokój (Jan 14:27)

Czym więcej świat i ciało zwyciężamy,
Tym większy pokój w sercu naszym mamy.
Pan powiedział: Pokój zostawuje
Temu, który Mnie i Ojca miłuje.

Nie taki pokój, który świat udziela,
Bo On chwilowo tylko rozwesela,
Lecz pokój Boży, który obfituje,
W największych próbach człowiek go odczuje.

Jezus miał ten pokój i mógł wszystko znosić;
Do nas też mówi, aby Ojca prosić,
Żeby nam udzielał Swojego pokoju,
Byśmy zwycięsko przeszli próby znoju.

Jeśli pokój Boży w sercu naszymi będzie,
To się spokojnie zachowamy wszędzie,
Chociaż będziemy znosić urąganie,
Lecz pokój Boży w sercu nie ustanie.

Pokoju Bożego nikt niezdolny zburzyć,
Gdy my będziemy Bogu wiernie służyć.

Watch Tower R-4124-1908
Brzask 05-06/1946 str. 37-39; 07-08/1946 str. 53-55
Watch Tower
R-4124 (1908 r.)
„Straż”